Nr 1. 3. Stycznia 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież
Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Z KLINIKI LEKARSKIÉJ

Prfra DIETLA

przez Dra J. Falęckiego Adjunkta klinicznego.

Zapalenie płuc obustronne.

Marcin Górski, 22 lat wieku liczący, piernikarz, budowy ciała wątłéj, nie przypomina sobie, by cięższą jaką chorobę w życiu swém przebył.

Dnia 20go Października w nocy, przebudził się chory z dość silnym dreszczem, który trwał przeszło godzinę, a mocną gorączką i kłuciem w piersiach się zakończył. Gorączka nieopuszczała odtąd chorego, kłucie w piersiach kaszel i duszność, powiększając się coraz bardziéj, zniewoliły chorego szukać pomocy w Klinice naszéj, gdzie dnia 22go Października przyjęty został.

Badanie chorego wykazało: zapalenie płuc obustronne z wypociną miękką, galaretowatą. Wypocina w pęcherzykach płucnych niezbyt rozległa, zajmowała dolne części prawego i górne lewego płuca. Prócz tego znaleźliśmy w obydwóch płucach przypady przekrwienia i rozszerzonego ostrego nieżytu oskrzeli. Pukanie nie wykazało nigdzie odgłosu czczego, lecz wszędzie bębenkowy a miejscami bębenkowo-stłumiony; oddech w miejscach stłumionego odgłosu był szorstko-pęcherzykowy, liczne rzężenia śluzowe rozpostarte po całéj klatce piersiowéj.

Obok tych nieznacznych przypadów fizycznych widzieliśmy w wysokim stopniu rozwinięte zboczenia czynnościowe, jako to: duszność, oddech ciężki, mozolny i bardzo przyspieszony (65 na minutę), kaszel częsty i męczący, niespokojność i ckliwość, majaczenia i śpiączka, tak iż chory przedstawiał pożałowania godny obraz konającego.

Gorączka przytém znaczna + 32° R. wieczór, + 31° rano, tętno wielkie, 132 na minutę.

W moczu wszystkie cechy ostrego zapalenia, a mianowicie ilość mała (700 C. C.), barwa ciemna (czerwono-żółta), ciężar znaczny (30° B.), urofeina pomnożona, chlorki bardzo zmniejszone (0.05%), mocznik obfity (5%), prócz tego znajdowało się w moczu białko.

Rokowano bardzo wątpliwie, gdyż dopiéro co wymienione objawy, a przytém wzrastająca coraz więcéj sinica, obawiać się kazały, że chory lada chwila skona.

Użyliśmy w celu zmniejszenia groźnych przypadów, octanu morfiny ($^1/_8$ ziarna co 3 godziny) i kwasu Hallera — prócz tego, w celu odciągnięcia krwi ku powierzchni, a przeto zmniejszenia nawału

i zastoin w miąższu płuc, kazano choremu przystawić suche bańki w znacznéj ilości. -

W dalszym przebiegu powiększały się coraz to więcéj przypady czynnościowe, jak: duszność, niespokojność, majaczenia, śpiączka i upadek sił zupełny, tak iż chory leżał prawie konający przed nami. Wypocina w pęcherzykach płucnych nie powiększała się, a wypociny zbitéj, włóknikowéj nie znaleźliśmy wcale.

Co się tycze dalszego leczenia, tu przedewszystkiém występowało wskazanie żywotne, działać przeciwko upadkowi sił. W tym celu podaliśmy choremu kamforę i odwar kory peruwiańskiéj z kwasem Hallera, bańki kazano powtórzyć.

Po bańkach nastąpiła wprawdzie krótko-trwała i nieznaczna ulga, poczém jednakże dawne przypadłości znowu powróciły i niebawem doszły do tego stopnia, iż prawie całkiem utraciliśmy nadzieję uratowania chorego.

W tym opłakanym stanie znajdował się chory aż do 26go Października, t. j. do 7go dnia od początku choroby. W tym dniu rano znaleźliśmy chorego weselszego, zboczenia czynnościowe, dnia poprzedniego tak wybitne i groźne, zmniejszyły się znacznie, chory przytomny i trzeźwy, oddycha swobodniéj, a chociaż oddech jeszcze przyspieszony (40 na minutę), nie czuje wcale żadnéj duszności. Fizyczne badanie klatki piersiowéj okazało wypociny miękkie, białkowate w obu płucach, w prawém w dolnéj, w lewém w górnéj części, w tym samym rozmiarze jak dnia poprzedniego.

Mocz w większéj ilości (1600 C. C.), nieco bledszy i lżejszy, chlorki obfitsze, mocznika mniéj, cukier obecny.

Odtąd rekonwalescencya postępowała szybko, przy leczeniu nieco pobudzającém i dyetetyczném. Przypady nieżytu oskrzeli znikły zupełnie w przeciągu kilku dni, a po upływie dwóch tygodni od początku choroby rozeszła się całkowicie wypocina, pomimo że z 7ym dniem choroby kaszel ustał zupełnie i plwocin nie było wcale.

Dnia 9go Listopada, t. j. 19tego dnia od początku choroby, opuścił nasz chory Klinikę, odzyskawszy zupełnie zdrowie.

U w a g i.

W niniejszym przypadku, przedewszystkiém na 3 okoliczności zwrócić musimy uwagę, a mianowicie:

a) Iż wysoki stopień objawów, z któremi choroba wystąpiła, jako to: znaczna gorączka, duszność do zupełnego bezdechu spotęgowana, sinica, niespokojność, majaczenia i śpiączka, nieodpowiadały wcale nieznacznéj i miękkiéj wypocinie w pęcherzykach płucnych.

b) Iż z siódmym dniem choroby wszelkie wygórowane i zatrważające objawy naraz ustały, chory przedtém konający, jakby ze snu ciężkiego do nowego życia się przebudził; a jednak wypocina w pęcherzykach płucnych zawarta, nie tylko się niezmniejszyła, ale nawet odgłos wypukowy nad miejscami zajętemi klatki piersiowéj stał się nieco tępszym.

c) Iż wreszcie, bez upuszczenia krwi, bez emetyku, kalomelu i tym podobnych osłabiających środków, lecz przeciwnie przy użyciu środków podniecających i stężających, jak kamfory, kory peruwiańskiéj i kwasu Hallera, świetny skutek osiągnęliśmy.

Co do piérwszego.

U naszego chorego mieliśmy prócz zapalenia płuc, przypady znacznego przekrwienia płuc i bardzo rozszerzony ostry nieżyt oskrzeli. Groźne przypady, których świadkami byliśmy, odnieść musimy nie do wypociny w pęcherzykach płucnych zawartéj, lecz do ostrego nieżytu i tego właściwego zdrażnienia nerwów mózgowo-pacierzowych, które sprawa gorączkowa wywołuje. *(D. n.)*

SPOSTRZEŻENIA LEKARSKIE

ze Szpitala Starozakonnych w Krakowie z r. 1858,

skreślił Dr. Józef Oettinger

lekarz ordynujący.

(Ciąg dalszy).

3) *Zaduma zimniczna (Melancholia).*

Doznawał zadumy 18letni złotniczyk (Nr. prot. 129), budowy silnéj, który już był poprzednio doświadczył zimnicy. Zgłosił się on do Zakładu, uskarżając się na zawrót i mocne zajęcie głowy, zatruwające mu, jak się wyraził, od 3ch miesięcy blisko, każdą chwilę i smutkiem go ciągłym ogarniające. Badany okazywał cerę brudnośniadą, białkówki szare, źrenice rozszerzone, śledzionę prawidłowéj objętości, a przy braku wszelkich innych dostrzegalnych zmian chorobowych cielesnych, umysł ponury, wejrzenie posępne. Chory zasklepiony w so-

bie, pogrążony był ciągle w milczeniu, przerywaném tylko niekiedy westchnieniami, i mało zdawał się przystępnym wrażeniom zewnętrznym, pamięć była nadwerężona, jakby czémś zamglona, ociężałość w ruchach, umysł zamącony, smutkiem i trwogą niepokojony.

Przebywszy *11 dni* w Szpitalu i spotrzebowawszy dwie drachmy chininy, *zdrów* i *wesół* do domu powrócił.

4) *Bezsenność.*

Dolegliwość ta przeważnie trapiła 30letnią krawcową (Nr. prot. 160). Ulegała ona była przed laty zimnicy, oraz w różnym czasie durzycy i cholerze nagminnéj. Przed przybyciem do Szpitala przez 3 miesiące doświadczała napadów trzeciaczki, z przerwą tylko jednokrotną 8-dniową, po piérwszym zaraz miesiącu. Oprócz tego od roku karmiła piersiami swe dziecię. W chwili przyjęcia znaleziono: budowę wysmukłą, cerę mocno schorzałą brudno-blado-szarą, buczenie mocne w żyłach szyjnych, szmery sercowe, bez zmian utworowych w narządach krążenia, śledzionę aż do biodra sięgającą, grubą, twardą, niebolesną i przyrodzoną małość głowy ze spłaszczonem tyłogłowiem i tępotą umysłu. Chora narzekała jedynie, iż spać nie może, pomimo iż żadnéj nie umiała podać przeszkody.— W kilka dni ta dolegliwość ustąpiła.

Chora 8go dnia po przyjęciu, odzyskawszy sen spokojny, ale z obecnemi jeszcze, a nader głębokiemi zmianami chorobowemi, na własne natarczywe żądanie, wbrew dobitnéj i kilkokrotnéj przestrodze lekarza, musiała być puszczoną do domu, gdzie tego samego jeszcze tygodnia, jak z wiarogodnego dowiedziano się źródła, nagła zaskoczyła ją śmierć, śród krwawych wymiotów i biegunki.

5) *Obrzmienie wątroby.*

Wykryto raz tylko. (N. prot. 7). Zwiększenie miało miejsce w kierunku li pionowym. Jednocześnie i śledziona na cal 1 przekraczała łuk żebrowy i cera zdradzała zimnicę. Po 16tu dniach pobytu w Szpitalu a 50tu trwania choroby wszystkie te zjawiska znikły.

6) *Bąblica, Pemphigus* (Nr. prot. 194).

Krawczyk 18 lat wieku liczący, budowy wątłéj, który niegdyś już był odbył durzycę i zimnicę, po dreszczach dostał gwałtownéj gorączki, do któréj niebawem śród bólu piekącego przyłączyla się wysypka na odnogach górnych i dolnych. Siódmego dnia choroby zgłosił się o przyjęcie do Szpitala, gdzie następujące znaleziono zmiany chorobowe: cerę brudno-śniadą, białkówki szare, szmer skurczowy w sercu i tętnicach szyjnych, bez zmian fizycznych, śledzionę na 3″ przekraczającą luk żebrowy. Na przedudziu prawém ropień objętości orzecha włoskiego. Na łydce prawéj 4 bąble różnéj wielkości i postaci jakby po oparzeniu, były one nieregularnie okrągłe od 2ch do 1 cala średnicy, płaskokuliste, z przeświecającą cieczą wodnistą szarawą, przy obwodzie niejednostajnie zębate, a powłoki na około jasno-czerwone, obrzękłe i gorętsze. Po ich przepęknieniu i wypróżnieniu się cieczy w nich zawartéj, przyskórnia dawniéj płynem naprężona, pomarszczyła się, a przez nią dno przeświecało jasno-czerwone, następnie oddzieliła się ustępując miejsca odnowionéj. W ciągu dni 18tu po użyciu 5ciu skrupułów siarkanu chininy, i 12 ziarn opiłek żelaznych, chory wyzdrowiał całkowicie.

7) *Dzięgna* (*Stomakace, Stomatitis cruposa*).

Przykra ta dolegliwość towarzyszyła w jednym przypadku zimnicy. Było to (N. prot. 49), u 7letniéj córki krawca, która z krótkiemi przerwami przez 9 miesięcy dręczona była trzeciaczką i rozwijającemi się stopniowo coraz liczniejszemi oznakami schorzałości ogólnéj. W chwili przyjęcia obraz choroby był następujący:

Budowa szczupła, powłoki wątłe, mięsa nikłe, cera schorzała blado-śniada, białkówki brudno-szare, źrenice rozszerzone, brzegi zębowe dziąseł tak górnych jako i dólnych mianowicie po stronie lewéj owrzodziałe, okazywały smugę 2‴ szeroką, brudno-żółtą, mazistą, ropę a czasem i nieco krwi wydzielającą. Owrzodzenie to w okolicy odpowiedniéj zębom trzonowym zajęło także i wewnętrzną stronę policzka. Całe dziąsła obrzękłe, brudno-czerwone, łatwo broczące, wyziew ust odrażająco cuchnący. Na karku i w okolicy podszczękowéj lewéj gruczoły obrzękłe, tam paciorkowato, tu do objętości orzecha laskowego, buczenie w żyłach szyjnych, szmer skurczowy w sercu, śledziona na 3″ przekraczająca łuk żebrowy. W wilią przybycia do Szpitala ostatni zwyczajny napad zimnicy. Już nazajutrz śród przemywania ust i smarowania dziąseł owrzodziałych kwasem siark. rozlanym w połączeniu z miodkiem morwowym, warsta mazista

widocznie zmniejszać się zaczęła. Aż do zupełnego zagojenia upłynęło 10 dni. Dziewczyna spotrzebowała przytém wewnętrznie chininy jednę drachmę.

c) Czas trwania zimnicy.

Najkrótsze trwanie było 12 dni, najdłuższe rok cały. Najczęściéj od 2ch do 3ch tygodni, również od 1go do 2ch miesięcy zimnica chorym dolegała.

W szczególności trwała

między	8—14	dni	w	2 przyp.	u samych męż.		
„	15—21	„	„	14	„	z tych 2 kob.	
„	22—28	„	„	8	„	„	1 kob.
„	1—1½	miesiąc.	„	13	„	„	6 „
„	1½—2	„	„	11	„	„	6 „
„	2—2½	„	„	3	„	„	2 „
„	2½—3	„	„	3	„	„	— „
„	3—3½	„	„	2	„	„	1 „
„	4—4½	„	„	2	„	„	2 „
„	5½—6	„	„	1	„	„	— „
„	6½—7	„	„	4	„	„	2 „
„	9—9½	„	„	1	„	„	— „
	rok cały . . .		„	1	„	„	— „

d) Pobyt w Szpitalu.

Chorzy wyjątkowo tylko bądź z powodu głęboko zakorzenionéj schorzałości, bądź z powodu innéj jakiéj niemocy przypadkowéj z zimnicą złączonéj lub póżniéj przybyłéj, dłużéj nad 2 lub 3 tygodnie w Szpitalu zostawali. Pobyt najkrótszy był 7 dni, najdłuższy 2½ miesiąca. Najczęstszy trwał 14 dni.

W szczególności trwał pobyt w Szpitalu:

	7 dni	. . .	w	5 przyp.	z tych	1	kobiet.
od	8—14	dni	„	28	„	„ 7	„
„	15—21	„	„	13	„	„ 4	„
„	22—28	„	„	9	„	„ 4	„
„	1—1½	mies.	„	5	„	„ 3	„
„	1½—2	„	„	4	„	„ 3	„
„	2—2½	„	„	1	„	„ —	„

e) Powrót choroby.

Z leczonych w Szpitalu chorych, pięciu z zimnicą powtórnie do Szpitala wróciło. Były to przypadki świeże, a powrót wydarzał się zaraz we 2—3 dni po opuszczeniu Zakładu, jakkolwiek w tymże już dłuższy czas nie pojawiały się były żadne oznaki chorobowe. Pobyt drugi był dłuższy od pierwszego, a w 4ch przypadkach raz jeden tylko o kilka dni krótszy, zawsze jednak najmniéj 3tygodniowy.

Raz jeden powrotna zimnica wzmogła się jeszcze puchliną.

f) Połączenie z innemi chorobami.

Cierpienia z któremi zimnicę nie w ścisłém, lecz raczéj przypadkowém widziano połączeniu były następujące:

1) *Z gruźlicą płuc sześciokrotnie.*

W pięciu przypadkach schorzałość ta przed zimnicą już była obecna, w jednym tylko rozwinęła się dopiéro śród zimnicy w płucach u chłopca, który jednakże przedtém długo był cierpiał na pruchnienie kości udowéj lewéj z następném owrzodzeniem i dobrowolném zwichnieniem stawu biodrowego (Nr. prot. 53).

Napotykano to skojarzenie z zimnicą wyłącznie u osób młodocianych, najstarszy bowiem miał lat 16, jeden 14, jeden 13, jeden 12, jeden 8, a dziewczę jedno było 4-letnie. Zajęty był u wszystkich szczyt płuc, a mianowicie trzy razy płuco lewe, dwa razy prawe, a raz jeden oba szczyty.

W jednym tylko przypadku wspomnionym już wyżéj w rozdziale IX. B. a), przebieg był burzliwy, ostry i prędko zabójczy, bo po upływie dni 25ciu. W innych, prócz odgłosu krótkiego bądź pod obojczykiem, bądź nad ością łopatki, połączonego czasem ze szmerem oddechowym oskrzelowym i z rzężeniami dźwięcznemi, albo téż tylko z oddechem ostrym i z lekkiém pokaszliwaniem, sprawa oddychania odbywała się swobodnie. Śród leczenia przeciwzimnicznego, cierpienie się nie tylko nie wzmagało, ale widocznie polepszało. Dlatego téż tylko w jednym nieszczęśliwym a wymienionym już przypadku, oprócz siarkanu chininy próbować musiano, lubo bezskutecznie i innych leków kojących i łagodzących. We wszystkich innych obecna przypadkowa gruźlica nie wymagała bynajmniéj osobnego leczenia.

2) *Z długotrwałym nieżytem żołądka wyskokowym (Gastritis alcoholica)* Nr. prot. 45.

Połączenie to zdarzyło się raz jeden u woźnicy 35 lat mającego, budowy silnéj. Opuścił on Szpital wyleczony z zimnicy, ale z początkami gruźlicy płucnéj, któréj téż w kilka miesięcy uległ.

3) *Wrzód otrętwiały zadawniały przedudzia* był w jednym przypadku towarzyszem zimnicy i przyczyną blisko 2-miesięcznego pobytu w Zakładzie choréj tą dolegliwością dotkniętéj.

4) *Ciążę* raz jeden obok zimnicy w roku 1858 widziano. Był właśnie 7my miesiąc jéj rozwoju, a prócz wyższego stanowiska śledziony ręką dlatego niewymacalnéj, nie dostrzeżono wzajemnego wpływu na siebie tych zespolonych ze sobą dwóch cielesnych objawów.

5. Pominąć tu nie można spostrzeżenia, że durzyca niekiedy przerywała zimnicę, a ta natedy po odbytym przebiegu tamtéj, z uśpienia swego kilkotygodniowego się budziła i stłumione przez czas pewien napady znów daléj sobie ciągnęła.

g) *Leczenie zimnicy.*

Prosty i szczupły nader zasób środków wystarczał prawie zawsze do pewnego, prędkiego i trwałego wyleczenia. Siarkan chininy był głównym działaczem, w schorzałościach wspierało go żelazo, jako następca; w nieżycie gwałtownym jelit połączonym z biegunką lub z wymiotami wyprzedzał go i gotował mu drogę makowiec (*opium*).

(*D. c. n.*)

POGLĄD
na ruch i postęp zdrojowisk krajowych w r. 1861,

skreślił Dr. Warschauer.

(Ciąg dalszy).

L u b i e ń. Ze sprawozdania nadesłanego z tego zdrojowiska dowiadujemy się tylko, że w roku upłynionym bawiło tamże rodzin 326, osób 580, udzielono tu kąpieli siarczanych i słono-siarczanych 12040, około 20 kąpieli na osobę. Wód mineralnych, jedynie obco-krajowych, razem 1090 flaszek wypito.

O j c ó w. Bawiło w tamecznym zakładzie fumigacyjno-hydropatycznym, dla leczenia się osób 36, kąpieli rozmaitych udzielono 1036, zatém na jednę osobę wypada kąpieli 30. Z ulepszeń najważniejsze są: sprawienie nowego przyrządu do kąpieli spadowych, na wolném powietrzu umieszczonego, i wybudowanie dwóch mieszkań dla chorych.

Z ulepszeń zaprowadzonych przez obecnego dziedzica uroczego Ojcowa, korzystają zarówno tak goście przybyli dla kuracyi, jako téż dla saméj tylko przyjemności pobytu w tak pięknéj okolicy.

W S ł a w i n k u skąd Kom. baln. po raz pierwszy w tym roku złożono sprawozdanie, bawiło gości 74. Krótką wiadomość o tém nowém dla nas zdrojowisku zawdzięczamy Panom Jakubowskiemu dzierżawcy Sławinka, i Dr. Wilsonowi tamecznemu lekarzowi i gościowi zdrojowemu; bliższych szczegółów nie posiadając, ograniczamy się do podania powyższéj wiadomostki.

S w o s z o w i c e. W celu leczenia bawiło przez lato r. 1861 68 rodzin, składających się z osób 111, właściwych gości leczących się było 68. Dzieci obojéj płci dla poratowania zdrowia przybyłych 5cioro, służby 20, osób towarzyszących słabym 18, prócz osób przybyłych z Galicyi i Krakowa, było rodzin z Królestwa Polskiego 9, z Poznańskiego 1 osoba. Dodać tu jednak należy, że ogólna liczba gości kąpielnych nie ograniczała się li tylko do wyżéj podanéj cyfry, gdyż oprócz tego mnóstwo gości, którzy na czas kuracyi w Krakowie zamieszkali, w celu leczenia się dojeżdżali do zakładu kąpielnego w Swoszowicach.

Chorych płci męzkiéj było 32, kobiét 41, zupełnie uleczonych 42, ze znaczném polepszeniem 26, bez skutku 5.

Ilość kąpieli w roku zeszłym w Swoszowicach chorym udzielonych wynosi przeszło 6000, bezpłatnie pobierało kąpiele osób 10 (wypada w przecięciu na jednę osobę kąpieli 86). Sprawozdawca chwali skuteczność wody swoszowickiéj w zołzach, w nerwobólu kulszowym, w kile ogólnéj, i w niektórych porażeniach, na udowodnienie przytacza kilka ciekawych przypadków.

Lekarz u zdroju w Swoszowicach P. Dr. Alexander Lech wzbogacił literaturę balneologiczną krajową monografiją, czyli raczéj sprawozdaniem drukiem ogłoszoném, pod nazwą „Stan zdrojowiska w Swoszowicach w roku 1861“ w niéj Autor podaje opis dzisiejszego zakładu kąpielnego w Swoszowicach, statystykę chorych, i pogląd chorób leczonych u zdrojowiska podczas pory kąpielnéj w r. 1861.

Wykazuje skład chemiczny wody siarczanéj swoszowickiéj, dokonany przez Kolegę Czyrniańskiego Prof. chemii. Uniw. Jagiel. Dodana jest rycina przedstawiająca widok łazienek w Swoszowicach. Z wdzięcznością przyjmujemy wszelki przyczynek do balneologii krajowéj, i spodziewamy się że Autor, zostając na swojém stanowisku jako lekarz zdrojowy, obszerniejszą pracą przysłuży się tak zdrojowi, jako téż literaturze krajowéj.

Szczawnica. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że dopiéro w drugiéj połowie Czerwca zaczęli się zjeżdżać goście kąpielowi, że tego roku bawiło w Szczawnicy osób 767 (o sto osób więcéj, aniżeli w roku zeszłym), mężczyzn było 329, kobiét 289, dzieci 65.

Sprawozdawca wspomina o skuteczności zdroju Szymonowego niedawno ujętego w cembrzynę; mniema że w niedokrewności stanie się środkiem znakomitym, ubolewa jednak nad tém, że jeszcze nie wystawiono łazienek obok zdroju Szymona, gdyż kąpiele z tego zdroju byłyby nader zbawienne w przerzeczonéj chorobie. Kąpieli rozdano 572, gdyż w Szczawnicy, gdzie najwięcéj bywa chorych na płuca lub serce, kąpiele rzadko stósować się zwykły, kąpieli nasiadowych rozdano 149, wielu gości kąpało się w Dunajcu, wody rozesłano w skrzyniach zakładowych flaszek 87,726, również nalano wody ze zdrojów rozmaitych do cudzych flaszek w liczbie 10,028, a zatém blizko 100,000 flaszek wody lekarskiéj sprzedano do najodleglejszych krańców Polski, Litwy, Wołynia etc., soli ługowéj nie było tego roku, ile zaś mułu ubyło, nie wié Autor, brano go bowiem bez kontroli.

Następnie sprawozdawca, Kolega Dr Trembecki przechodzi do ulepszeń jakich spodziewać się można z rokiem przyszłym. Żętyca ma być przyrządzaną w bliskości zakładu samego tak by każden naocznie mógł się przekonać o jéj świeżości. Wspomina, że Kol. Alexandrowicz ma niebawem ogłosić rozbiór wód szczawnickich, który ma się bardzo różnić od rozbioru Torosiewicza przed laty wykonanego; również aż do roku przyszłego ma być wykończoną znaczna ilość mieszkań dla użytku gości kąpielowych. Nareszcie wiele jeszcze obiecuje co do dróg, komunikacyi i innych szczegółów; co jeśli się ziści, nie mało do uprzyjemnienia pobytu w Szczawnicy się przyczyni.

Żegestów. Podczas zeszłorocznéj pory kąpielowéj przebywało w Żegestowie w ogóle osób 326, leczących się osób 140. Publiczność kąpielowa przedstawiała poczęści wszystkie stany, społeczne, a między tymi stan duchowny najliczniéj był reprezentowany, największy zastęp gości przybywał do zdrojów ze ziemi sądeckiéj, byli atoli goście i z innych obwodów Galicyi, ze sąsiednich Węgier, jedna rodzina z Królestwa Polskiego, jedna z Warszawy. Zeszłoroczna rozsyłka wody wynosiła flaszek 20,480 tak do różnych części kraju, jako też do Węgier, Królestwa Polskiego i w Poznańskie.

Najważniejsze ulepszenia dokonane w roku zeszłym są następne: 1) Rozprzestrzenienie częściowe łazienek. 2) Zaprowadzenie tamże rur drewnianych dla rozprowadzania wody po pojedynczych komórkach łaziebnych. 3) Sprawienie nieco bielizny, materacy i mebli dla gości. 4) Przedłużenie chodników dla przechadzek przeznaczonych.— Literaturę zdroju przerzeczonego wzbogacił współtowarzysz Dr. Gogojewicz pięknie bardzo napisaną rozprawką pod nazwą „Zdroje lekarskie w Żegestowie“ w obwodzie sądeckim w Galicyi— drukowaną we Wrocławiu. Życzyćby wypadało, by tak gorliwy wielbiciel naszych niebotycznych Karpat i opiekun tego uroczego i skromnego ustronia znalazł stósowne i stałe pomieszczenie jako lekarz zdrojowy, byłoby to z wielką korzyścią dla zdrojowiska i gości szukających ratunku i pomocy. (*D. n.*)

WYCIĄGI

Z PISM LEKARSKICH ZAGRANICZNYCH.

O udzielaniu kiły szczepieniem krowianki.

(Ciąg dalszy).

Wyznajemy otwarcie, że i to przypuszczenie ma dla nas taką samą wartość, co i poprzednio już roztrząsane twierdzenie P. Viennois. Spodziewamy się, żeśmy tym sposobem ukończyli krótki i pobieżny przegląd wszystkich zastępów, jakie tylko w téj żywotnéj sprawie z różnych obozów pod różnemi znakami zaciętą toczą z sobą walkę. Starając się otwarcie i bezstronnie wypowiedzieć prawdę każdemu stronnictwu, nie mogliśmy potrzebnéj szczędzić krytyki, gdyż nam jako sumiennym tego sporu pośrednikom wszelkie do tego przysługuje prawo. Po takiéj pojednawczo krytycznéj wycieczce pozostaje nam tylko, zebrawszy ostateczne wyniki z poprzednich roztrząsań, doświadczeń i uwag znajdujących się w dziełach przytoczonych przez nas autorów, podać takowe w krótkich zarysach do wiadomości naszych czytelników.

Po pierwsze. Napotkaliśmy kilka przypadków, w których zaraźliwy szankier pojawił się po wykonaném szczepieniu krowianką, do którego użytą była limfa z prawidłowego pęcherzyka, osoby cierpiącéj na kiłę ustrojową. Zważając zaś na wszystkie dotychczas zaszłe przypadki, musimy tu wynurzyć, że takie zdarzenie bardzo rzadki stanowi wyjątek od ogólnego przy szczepieniu prawidła.

Po drugie. W tych wyjątkowych przypadkach, gdzie po szczepieniu wraz z krowianką przyjęła

się kiła, każda z nich przebiegała odrębnie, stósownie do różnicy, jaka zachodzi między okresami wylęgania obydwóch jadów w pomienionych chorobach. Umiejscowiająca się kiła występowała zwykle wtenczas, kiedy krowianka skończyła była swój przebieg.

Po trzecie. W każdym takim razie pokazała się zawsze kiła pierwotna na miejscach przekłucia. Przeciwnie tam, gdzie po zaszczepieniu krowianki wtórorzędne pojawiły się przypady, chory już przed operacyą musiał kiłową mieć w sobie zarazę, a zaszczepiona krowianka była li tylko pobudką do świeżego na jaw wystąpienia ukrytéj w ustroju choroby.

Po czwarte. Jest to prawdopodobną, ale jeszcze dostatecznie nie dowiedzioną rzeczą, że w niektórych przypadkach przyjęła się kiła wraz z krowianką za pomocą limfy, pochodzącéj z prawdziwego pęcherzyka Jennera. Wynikałoby ztąd, jakoby wspólny jad, który tu obiedwie wytworzył choroby, z jednego i tego samego pochodził pęcherzyka prawidłowego. Wnosząc zaś z innego szeregu podejrzanych o to dostrzeżeń, można śmiało przypuścić, że jad kiłowy musiał się przypadkowo zetknąć z miejscem przekłucia.

Po piąte. Tam gdzie kilkanaście osób było szczepionych z tego samego źródła w tym samym czasie, to zwykle najpóźniejsi szczepieńcy najczęściéj po szczepieniu zapadali na kiłę.

Po szóste. Przypuszczenia, że krew przymięszawszy się do limfy, była bezpośrednim zarazy kiłowéj przewodnikiem, nie możemy przyjąć tak długo, jak długo takowe nie będzie na lepszych niż dotychczas oparte dowodach.

Po siódme. Można tu zamiast niego dwa inne podstawić przypuszczenia: *a)* że pojedynczy pęcherzyk krowiankowy może przez pewien czas przechowywać po prostu zarazę kiłową złożoną w nim podczas szczepienia na miejscu przekłucia, *b)* że limfa powzięta do szczepienia z tego samego pęcherzyka na ostatku, dla tego u szczepieńca wyradza kiłę, że albo w głębi już zanieczyszczona jest wtenczas ropą, albo też pochodzi od pęcherzyka rozdrażnionego rozmaitemi zabiegami w celu wydobycia limfy, które to okoliczności mogą się wydarzyć przy jedném i tém samém szczepieniu, albo też każda z osobna na innym szczepieńcu.

Po ósme. Nakoniec z tych poprzednich uwag następujące dla praktykującego lekarza wynikają przestrogi i wskazówki:

a) Nie powinniśmy nigdy brać do szczepienia limfy od osób dorosłych, tylko wyjątkowo.

b) Żadne dziecko, jakkolwiekby ono się zdawało być na pozór zdrowém, nie powinno nam nigdy służyć za źródło do szczepienia wcześniéj, zanim przynajmniéj trzeci po jego urodzeniu nie upłynie miesiąc.

c) Przed każdém zbieraniem limfy koniecznie potrzeba dokładnego wybadania ust i całéj powierzchni ciała obranego dziecka, czy się na niém nie znajdują objawy kiły ustrojowéj; w razie najmniejszego podejrzenia trzeba się zaraz postarać o inne zdrowe zupełnie.

d) Oprócz tego trzeba także zbadać należycie zdrowie rodziców i mamki i zasięgnąć od nich potrzebnéj wiadomości o poprzednich samego dziecięcia chorobach. I tutaj najlżejsze nawet podejrzenie zarażenia kiłowego powinno odstręczyć lekarza od brania limfy z takiego dziecka.

e) Lancet do szczepienia ma tylko w tym a nie w innym celu być używany; ręce lekarza powinny być zupełnie czyste w czasie operacyi; żaden operator nie powinien téj prostéj zaniedbywać ostrożności.

f) Ostrzegajmy zawsze rodziców i mamkę, ażeby zaniechali pospolicie używanego zwyczaju obrzydliwego smarowania śliną odnogi szczepionéj w celu ulżenia miejscowego bólu, i zakazujmy surowo żeby się nie poważyli przykładać na te miejsca starych szmat, chyba jeżeli takowe byłyby poprzednio czysto uprane.

g) Nie powinniśmy nigdy najzdrowszego nawet szczepić dziecka, skoro tylko jego rodzice lub mamka na jakiekolwiekbądź chorują przypady pierwotnéj lub wtórorzędnéj kiły, chyba pod tym jedynym warunkiem, żeby ono przez ten czas mogło być oddaloném od grożącego mu zarazą wpływu.

h) W żadnym razie nie wolno jest dobywać limfy z głębi pęcherzyka, albowiem do bezpiecznego ze skutkiem szczepienia ta tylko jest zdatna, która wypływa prędko i dobrowolnie z najpowierzchowniejszych miejsc raz tylko przekłutego pęcherzyka. *(D. n.)*

ROZMAITOŚCI.

TYGODNIK LEKARSKI WARSZAWSKI.

Tygodnik lekarski warszawski, który pod kierunkiem głównego swego Redaktora Dra Ludwika Natansona liczy obecnie lat szesnaście gorliwéj i uczciwéj służby dziennikarskiéj i który swą zacną dążnością, zmierzającą jedynie do podniesienia nauki i powołania lekarskiego, a zapomocą nich i dobra powszechnego zjednał sobie przeważny głos i szanowaną powagę w kraju; rozwija coraz szerzéj, śmieléj i dobitniéj zbawienną czynność swoję. Owa zwłaszcza gałąź lekarska, która najbliżéj łączy się i styka z pomyślnością ogólną t. j. higiena i medycyna publiczna bywa tam szczególniéj opracowywaną z głębokiém znawstwem i z niepospolitym talentem. Rzuciwszy okiem na cały zbiór zeszłoroczny tego czasopisma, na każdéj prawie karcie napotykamy dowody tego przykładnego usiłowania. Z prawdziwém zaś już nietylko zadowoleniem, ale rzec potrzeba, zbudowaniem, przeczyta każdy rozbiór dotychczasowego *urządzenia publicznéj służby zdrowia w Królestwie Polskiém.* Bez ogródki wypowiedziana tam jest prawda cała, wytknięte otwarcie a śmiało rażące błędy i niestósowności, a to wszystko z taką powagą i godnością, z taką wyrozumiałością i delikatnością, z taką nareszcie gruntowną znajomością rzeczy i przejęciem się sprawą dobra po-

wszechnego, iż wywód cały czytelnika przekonywa zarazem i do wysokiego szacunku dla autora zniewala.

Podamy niebawem wyciągi z tych wielce zajmujących artykułów, wykazujących dowodnie, jak zasady absolutnej centralizacyi i niewolniczo stopniowanéj hierarchii urzędowo-lekarskiéj nie odpowiadając ani powadze, ani naukowemu ukształceniu, ani wreszcie chlubneniu powołaniu lekarzów, a hamując ich zbawienną działalność, nie tylko pożytku żadnego krajowi nie przyniosły, ale dotkliwą wyrządziły mu szkodę.

Obok głównego Redaktora, znakomitego jeszcze na téj samej niwie napotykamy spółpracownika, któregobyśmy Tygodnikowi pozazdrościć mogli, gdybyśmy Go temuż z całego serca nie winszowali. Mówimy o Drze Stanisławie Janikowskim. Prace jego celują głęboką i wielostronną nauką, tudzież jasnym i pięknym wykładem. Stanowią one niepoślednią ozdobę dziennika. Jak skrzętna pracowita pszczoła, znosi ten znamienity Autor wyborowy miód z najrozmaitszych roślin do ula ojczystego.

Poczuwamy się do miłego obowiązku przyczynienia się z naszéj strony do rozpowszechnienia osnowy, niektórych przynajmniéj z jego równie ciekawych jak użytecznych badań i poszukiwań. A jeśli główną pobudką do korzystania z nich na przyszłość i udzielania o nich wiadomości czytelnikom naszym jest ich rzeczywista i naukowa wartość, to znajduje ona jeszcze silne poparcie w nadziei, iż przykład ten zachęci również Szanow. Kolegów w Galicyi do zajmowania się gorliwie tym przedmiotem, do zasilania Przeglądu swojemi spostrzeżeniami dotyczącemi publicznéj służby zdrowia, urządzenia zakładów dobroczynnych, pożądanych ulepszeń, zgoła wszystkiego czém sztuka lekarska przyczynić się może do pomyślności powszechnéj. Potrzeba ta tém jest naglejsza, iż rozbiór gruntowny podobnych szczegółów w dzienniku naszym, stać się może pożytecznym materyałem dla prawodawstwa krajowego i dla sejmów, do których zakresu i to w niemałéj części, policzyć również należy staranie o zabezpieczenie krajowi, zapomocą odpowiednich instytucyj, tych wszystkich błogich korzyści, jakie z należycie i w każdym względzie zabezpieczonego i ochranianego zdrowia dla społeczności spływają. *O.*

Przywrócenie urzędu radzcy lek. krajow. w Krakowie.

Zwinięty urząd radzcy lekarskiego krajowego w Krakowie na nowo przywrócony został, a posadę tę objął napowrót Dr. Karol Sporn.

Skład Wydziału lek. Szkoły Głównéj warszawskiéj.

W skutek rozporządzenia Rady Administracyjnéj, oznaczającego sposób, w jakim zamierzone Ustawą o Wychowaniu Publiczném, wcielenie b. Akademii Medyko-Chirurgicznéj jako Wydziału lekarskiego do Szkoły Głównéj ma być dopełnioném, oraz upoważnienia téjże Rady, p. o. Dyrektora Głównego Komissyi Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia mianował:

Dziekanem fakultetu oraz professorem zwyczajnym Chirurgii operacyjnéj z Desmurgiją i Kliniką chirurgiczną, Doktora Medycyny i Chirurgii Lebruna Alexandra.

Professorami zwyczajnymi:

Kliniki terapeutycznéj, Dra Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi Chałubińskiego Tytusa;

Akuszeryi, Dra Medycyny Tyrchowskiego Władysł.

Hygieny, Dyetetyki, Matetyi medycznéj, Nauki pisania recept i Toksykologii, Dra Medycyny Kryszkę Antoniego;

Policyi lekarskiéj, medycznéj, sądowéj, teoretycznéj i praktycznéj, Dra Medycyny i Chirurgii Wisłockiego Teofila;

Terapii ogólnéj i Patologii ogólnéj, Dra Medycyny Dybka Włodzimierza;

Okulistyki i chorób organu słuchu, Dra Medycyny Szokalskiego Wiktora;

Anatomii teoretycznéj, Dra Medycyny i Chirurgii Hirszfelda Maurycego;

Chirurgii teoretycznéj, Dra Medycyny Girsztowta Polikarpa;

Farmacyi, Magistra Farmacyi Wernera Ferdynanda;

Fizyologii, Dra Medycyny Hojera Henryka.

Adjunktami:

Do Patologii i Terapii szczególnéj, Dra Medycyny Rose Józefa;

Do Psychiatryki i Kliniki chorób umysłowych, Dra Medycyny Pląskowskiego Romualda;

Do Anatomii patologicznéj, Doktora Medycyny Brodowskiego Włodzimierza;

Do Historyi Medycyny, Encyklopedyi i Metodologii, Dra Medycyny Łuczkiewicza Henryka;

Do Anatomii praktycznéj, Dra Medycyny Pilcickiego Michała;

Do Kliniki terapeutycznéj, Dra Medycyny Baranowskiego Ignacego;

Do Kliniki chirurgicznéj, Dra Medycyny Korzeniowskiego Hipolita;

Do Kliniki akuszeryjnéj, Dra Medycyny Gliszczyńskiego Adama.

Rada Administracyjna na przedstawienie p. o. Dyrektora Głównego Komissyi Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mianowała Rektorem szkoły głównéj, oraz Professorem zwyczajnym Wydziału Lekarskiego, Dra Medycyny i Chirurgii, Professora Emeryta Akademij Medycznych Wileńskiéj i Petersburskiéj, rzeczywistego Radcę Stanu, Józefa Mianowskiego.

Jubileusz doktorski.

Dnia 12 z. m. obchodził w Wiedniu Dr. Frederyk Jäger de Jaxthal uroczystość jubileuszową 50letnią otrzymanego stopnia doktorskiego. Należy on do najsłynniejszych okulistów i uczniów sławnego Beera założyciela szkoły chorób ocznych w Wiedniu.

Zapis na cele naukowe lekarskie i dobroczynne.

Zmarły roku zeszłego Prof. Fizyologii Uniw. Peszteńskiego Dr. Zygmunt Schordaun cały prawie a znaczny majątek zapisał na cele naukowe i dobroczynne, jako to: na zakład fizyologiczny, na szpitale, zakłady głucho-niemych i ociemniałych, na wsparcia dla uczniów Wydziału lekarskiego Peszteńskiego, dla kończących w nim nauki, by mieli czem opłacać należytości egzaminacyjne, dla młodych Doktorów na podróże naukowe, wreszcie dla takich młodzieńców co się Fizyologii poświęcają.

Co poświęcenie lekarskie długim znojem zebrało, zwraca ono znowu społeczności, ale o wiele spotęgowane błogiemi i na wieki zapewnionemi korzyściami. Cześć pamięci takiego dobroczyńcy lekarza!